Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 261 **Kraków, Czwartek dnia 24 Września 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi w miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

„Teraz i zawsze“, powieść z włoskiego,

Werytusa: „Potomek Wallensteina“,

Conan Doyle: „W sępich szponach“, 60 hal.

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona, 80 h.

„Miljoner w opałach“, 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 1 kor. dwa tomy.

38 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 2 kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 h.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański“.

W odwrocie.

Położenie na Węgrzech przedstawia się dziś cokolwiek pomyślniej. Po znanym już artykule opozycyjnego dziennika „Egyerdetes“ zabrał głos Fr. Kossuth, upominając do spokoju i umiarkowania. Rzecz cała obraca się teraz około adresu, który ma uchwalić Sejm węgierski niejako w odpowiedzi na „rozkaz do armji“, wydany w Chłopach. Możemy być z góry przygotowani na burzliwe i to bardzo burzliwe obrady, może nawet na adres w tonie ostrym i gwałtownym, ale ta sama okoliczność, że sprawa pójdzie przed forum parlamentu, a nie na bystre fale publicznych zgromadzeń, budzi lepszą cokolwiek nadzieję.

Na ten zwrot wpłynęły niemało sejmy przedlitawskie, które mniej lub więcej wyraźnie stanęły po stronie Korony, jakoteż ruch narodowy w Węgrzech, skierowany przeciw madyaryzacji armji węgierskiej. Rozwiały one legendę o jednolitem państwie węgierskiem i stwierdziły dowodnie, że Węgrzy nie są panami u siebie i że dotychczasowa ich polityka miała tylko pozorne powodzenie. Narodowości nie węgierskie, uciskane i madyaryzowane, skorzystały z pierwszej sposobności, aby się upomnieć o swoje prawa. Równocześnie Niemcy, jedni z patrjotyzmu austrjackiego, drudzy z szowinizmu narodowego oparli się jaknajmocniej żądaniom węgierskim, upatrując w utrzymaniu jednolitej armji także rękojmię dla zachowania języka niemieckiego w wojsku.

W ten sposób znaleźli się Węgrzy nagle w położeniu arcytrudnem, z którego jedynem wyjściem dla nich jest porozumienie z Koroną i zażegnanie burzy, niebacznie wywołanej, kompromisem.

Zdaje się jednak, że poza tem wszystkiem kryją się inne zamiary, że chodzi mianowicie o to, aby, poświęcając owe postulaty językowe, wytargować ustępstwa ekonomiczne, aby rząd przedlitawski i parlament skłonić do ugody dla Węgier jak najkorzystniejszej. Kto wie, jak potężnym czynnikiem w życiu politycznem węgierskiem są żydzi, ten pojmie łatwo tę machiawelistyczną taktykę.

Domagać się gwałtownie komendy węgierskiej, grozić rewolucją, a następnie krakowskim targiem ułożyć się z przeciwnikiem tak, aby go wyzyskać i zrobić na tem dobry interes, to rzecz godna zakulisowych polityków węgierskich, którzy patrjotyzmu węgierskiego użyli zręcznie do innych zupełnie celów.

Obecnie spotkał ich jednak zawód, a jest nadzieja, że nie pierwszy.

Dwaj dobrodzieje autonomji.

Krótka sesja Rady państwa. — Niemcy chcą długiej, by zaszkodzić Sejmom. — Powściągliwość Czechów.— Dr Koerber pragnie krótkiej sesji. — Stateczny obrońca autonomji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W środę o godzinie 11-tej przed południem hr. Vetter na znak, dany przez pana dyrektora archiwum Kupkę, otworzy posiedzenie Izby poselskiej.

Od dnia 24 czerwca, od dnia ostatniego przed wakacjami posiedzenia Izby dużo zmian zaszło w monarchji Habsburskiej, zmian głębokich zasadniczych, podcinających ustrój dualistyczny w samych korzeniach Jedno tylko pozostało bez zmiany: obstrukcja czeska w Izbie poselskiej. Gdyby więc Czesi chcieli, mogliby zaraz na posiedzeniu środowem ową obstrukcję rozpocząć i uniemożliwić rządowi załatwienie sprawy rekruta w drodze parlamentarnej. Ministrowie musieliby się chwycić paragrafu czternastego. Lecz Czesi takiego błędu nie zrobią. Nie chcą, by odium przewleczenia służby żołnierzy trzeciego roku spadło na naród czeski.

Za przedłożeniem rządowem nie będą głosowali; wotum ich wypadnie w duchu opozycyjnym, ale załatwieniu sprawy nie stanie na przeszkodzie. Koło polskie i stronnictwa niemieckie uchwalą kontyngent, zaręczając, iż nie czynią tego dla rządu, jeno dla państwa.

Zjednoczeni Niemcy będą przecież usiłowali upiec przy tej sposobności pieczeń dla siebie samych. Chcą zadać cios samorządowi krajów koronnych, chcą zdobyć nowy tryumf dla centralizmu, a zatem dla idei germanizatorskiej, gdyż od czasów Józefa II centralizm oraz niemczenie zawsze chodziły w parze. Tym ciosem ma być uniemożliwienie dalszej sesji tych Sejmów, które już zaczęły obrady, uniemożliwienie sesji Sejmu czeskiego, zwołanego na dzień 29 b. m. By ów cel dopiąć, pragną przedłużyć sesję Izby poselskiej. Jeszcze nie są pewni, w jaki sposób to uskutecznią, lecz gorączkowo szukają dróg stosownych.

Wydział wykonawczy stronnictw niemieckich odbywa posiedzenie za posiedzeniem. Piętnaście głów chyba wreszcie zdołają wymyślić coś mądrego.

Jest dla Niemców fatalnem, iż w tym wypadku nie mogą liczyć na poparcie ekscelencji Jaworskiego. Wprawdzie serce ciągnie go do Niemców. Może i poświęciłby dla tej sympatji swe pseudo-autonomiczne zasady, przy których tak statecznie stoi, że się autonomja i z miejsca nie rusza, lecz w wypadku niniejszym musi posłuchać cichej komendy narodowej. Dr Koerber, który się opierał do ostatka zwołaniu parlamentu w terminie wrześniowym, życzy sobie sesji krótkiej. Tem samem życzy sobie sesji krótkiej również i ekscelencja Jaworski. Autonomja uratowana, sesja sejmu galicyjskiego zapewniona. Komu w tym razie dziękować? Prezesowi Jaworskiemu, czy rządowi centralnemu? Obu tych dobrodziejów się boję i wzdycham do czasów, gdy się autonomja bez dobrodziejów będzie mogła obchodzić.

Hola, mości marszałku!

Mowa ks. Schmolka. — Nieproszony reprezentant ludów Austrji. — Złudzenia Niemców. — Potrzeba protestu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Sejm dolno-austrjacki na posiedzeniu środowem, bardzo uroczystem i ad hoc zwołanem, uchwalił podziękowanie monarsze za wydanie rozkazu do armji w sprawie utrzymania jej jednolicie niemieckiego charakteru.

Marszałek krajowy, prałat ks. Schmolk wygłosił przy tej sposobności mowę, w której widniał ustęp tej treści: „Z racji słów cesarskich: Wspólną i jednolitą, jak dotychczas, jak moja armja pozostać również na przyszłość“ — z racji tych słów cieszą się niesłychanie ludy Austrji po najdalsze strony naszej pięknej ojczyzny.“

Tak powiedział ksiądz Schmolk w swej patetyczno-napuszystej i niesmacznej mowie. Nie koniec na tem! Prócz napuszystości niesmacznej była owa oracja wielce niesmaczną! Sejm dolnoaustrjacki reprezentuje odpowiednie arcyksięstwo. Prałat ksiądz Schmolk jest przewodniczącym tylko owej reprezentacji. Powinien przeto w swych przemówieniach zabierać głos wyłącznie w imieniu Dolnej Austrji. Czy ludy królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa, cieszyły się z powodu wydania rozkazu w Chłopach, to pana marszałka Dolnej Austrji urzędownie nic nie powinno obchodzić. Żaden z tych ludów nie upoważniał go do zabrania głosu w ich imieniu. Niechże więc sobie opowiada o radości obywateli Dolnej Austrji, lecz niech nie tyka innych ludów, niech zaoszczędzi sobie trudu pozowania na jakiegoś marszałka całej Austrji.

Wystąpienie księdza Schmolka, nie taktowne i nieuprawnione, o ile przemawiał w imieniu wszystkich ludów Austrji, jest znamiennem jeszcze z innego powodu. Pokazuje bowiem ono, jak Niemcy są źle poinformowani o zapatrywaniach ludów słowiańskich Austrji na sprawy wojskowe. My wcale nie stoimy po ich stronie, gdyż wiemy, że oni bronią armji jednolitej, tudzież wspólnej, jako narzędzia germanizacji. Mimo to Niemcy łudzą się, że każdy krok, podjęty w obronie dzisiejszych stosunków wojskowych austrjackich, wywołuje w nas zachwyt radosny. W owem złudzeniu leży źródło nietaktów w rodzaju wystąpienia księdza Schmolka. Należało je skarcić w porę i z całym naciskiem.

Proces gnieźnieński.

Pierwszy popis prokuratora. — Zeznanie mecenasa Chrzanowskiego. — Burmistrz wrzesiński zeznaje.

Prokurator gnieźnieński skończył wczoraj oskarżenie. Jego popis hakatystyczno-krasomówczy trwał półtorej godziny. Wywodził, że duszą całej sprawy jest osk. Kościelski; on się też postarał o wywiezienie pieniędzy do Krakowa. — Wnioski prokuratora: w wypadku tym prawo

zezwala na zastosowanie kary pieniężnej, ale „ponieważ zapłaconoby ją z funduszów ogólnych", stawia wniosek o ukaranie podsądnych więzieniem. Mianowicie: żąda, żeby dr Niegolewski odsiedział karę 2 tygodni, tak samo Woliński, Chociszewski 3 dni, ks. Stychel 1 tydzień, Kościelski 1 miesiąc, Behm 17 dni, Ziołecki 1 miesiąc, Winnicki 17 dni, Grochowski 2 tygodnie, Lutomski 10 dni, Nowakowski 1 tydzień, Haszkiewicz 1 tydzień, ks. Łabędzki 5 dni, Janicki 2 tygodnie.

Na początku posiedzenia przesłuchiwano też nadprokuratora Uhdego z Poznania. Tenże zeznaje, że rząd nie żądał wydania zbiegłych z Austrji. Czemu tego nie zrobił, świadek nie wie, ale utrzymuje(?), że powinno było się zażądać wydania

Po mowie prokuratora kwadrans pauzy.

Adwokaci przemawiać będą tym porządkiem: Lenzman, Romocki, Dziembowski, Tomaszkiewicz. Wyroku spodziewać się można dopiero późnym wieczorem dziś dnia 23 września.

Wczoraj kiedy „Dzienniki" nadeszły do Gniezna, rozchwytywano je w sali i tak czytano z zajęciem, że aż przewodniczący zauważył, iż sala sądowa nie jest czytelnią dla gazet. — Publiczności było bardzo wiele.

* * *

Jednym z najważniejszych momentów procesu było przesłuchanie mecenasa Chrzanowskiego w charakterze świadka.

Mecenas Chrzanowski zostaje zaprzysiężony. Pierwsze zebranie konstytujące komitetu wrzesińskiego odbyło się w jego mieszkaniu dzień po ogłoszeniu wyroku z inicjatywy jednego ze starszych obywateli poznańskich, który słyszał, że już zaczęto ofiary zbierać. Zwołaniem pierwszego zebrania zajął się ów obywatel. Na zebraniu owem mówiono o tem, że pierwszem zadaniem komitetu będzie materjalne odszkodowanie osądzonych. Ale już wówczas spodziewano się tak obfitego napływu ofiar, że zastanawiano się nad użyciem zbywających funduszy. Wobec tego postanowiono zużyć zebrane pieniądze także w innych analogicznych wypadkach, gdzieby się rozchodzić miało o ofiary pruskiego systemu szkolnego. Świadek zawsze był przekonany, że napływające ofiary mogą być użyte także na inne cele, nie wyłącznie na ofiary wrzesińskie. Świadek otrzymał ze Lwowa list od pewnej literatki, która domagała się użycia składanych ofiar nie wyłącznie na skazańców wrzesińskich, lecz także na gimnazjastów toruńskich i t. d. Świadek jej odpowiedział, że komitet jest tego samego zapatrywania. Swiadek nie wątpił nigdy o tem, że Piasecka zdoła się dostatecznie utrzymać w Galicji bez pomocy ze strony komitetu poznańskiego. Ofiarność i współczucie były bowiem bardzo żywe w tej dzielnicy.

Charakterystyczne było zeznanie burmistrza wrzesińskiego.

Burmistrz Patschke: Urzęduje we Wrześni od 2 lat. Jaki wpływ wywarło rozdzielanie ofiar na dorosłych, nie wie; dzieci zapewne utwierdzało to w oporze przeciw władzy szkolnej. Czy rozdzielenie ofiar działało uspokajająco na wzburzone wyrokiem umysły, tego nie zauważył. Sam nie przypomina sobie, aby zgłaszających się o wsparcie ubogich odsyłano do komitetu, ale po zasięgnięciu informacji mogło to się w biurze magistrackim zdarzyć ze strony urzędników. Po wyroku nie zauważył żadnej zmiany w usposobieniu ludności wrzesińskiej.

Sprawozdanie posła Głąbińskiego.

(Korespondencja „Głosu Narodu".)

LWOW, 22 września.

Zapowiedziane sprawozdanie poselskie dra Głąbińskiego obudziło w naszem mieście duże zaciekawienie; to też wczoraj obszerna sala na Strzelnicy, w której się odbywało zebranie, zapełniła się wyborcami po brzegi.

Dr Głąbiński rozpoczął od charakterystyki obecnego położenia monarchji, porównywując je do położenia Polski w owych czasach, gdy mówiono o niej, że nierządem stoi. W życiu konstytucyjnem Austro-Węgier nastąpił obecnie zastój i anarchja a najbliższe chwile mają rozstrzygnąć, czy państwo ma jeszcze podstawę bytu, czy też ma się stać łupem zaborczych sąsiadów.

Rozstrój państwa rozpoczął się od upadku gabinetu Badeniego. Parlament tracił coraz bardziej swoją powagę i znaczenie, aż stracił je zupełnie i teraz mamy rządy absolutne pod pokrywką tylko parlamentarną. Rządzi § 14. Koło polskie pragnie sanacji stosunków parlamentarnych, ale usiłowania jego rozbijają się o opór stronnictw niemieckich, które z obecnego zamętu korzyść dla siebie ciągną. Zamęt zaś ten potęguje w ostatnich dniach chaos węgierski; rozbicie ugody austro-węgierskiej równałoby się wzmożeniu absolutyzmu w Austrji, z oderwaniem się bowiem Węgier od Austrji odpadłby najgłówniejszy przeciwnik absolutyzmu. Żadnymi półśrodkami nie uzdrowi się parlamentu. Do tego potrzeba zmiany systemu rządzenia. — Austrja składa się z wielu narodów, połączonych dynastją; nie ma patrjotyzmu państwowego, są tylko patrjotyzmy lokalne, narodowe i na nich to trzeba oprzeć ustrój państwowy.

Następnie p. Głąbiński omawiał działalność Koła polskiego, broniąc naszej reprezentacji przed zarzutami, jakoby ona nic nie robiła. Według posła, który wskazywał na zdobycze ekonomiczne Koła, zarzuty owe tak łatwo się przyjmują nie z powodu polityki Koła, lecz raczej jego taktyki.

Taktyka ta bowiem jest mdłą i często wydawać się może, jakoby Koło było zbyt uległem rządowi. Polityki zaś właściwie Koło polskie nie prowadzi żadnej. Polityki wolnej ręki, jaką obecnie trzyma się Koło, polityką nazwać nie można, polityki zaś zasadniczej nie prowadzi wcale. Były i są usiłowania, aby na tory takiej polityki Koło wprowadzić. Rozważają to grupy demokratyczne, dawniej rozbite, a obecnie złączone i stanowiące już zwartą grupę z 20 posłów, która — jak wyraził się p. Głąbiński bardzo dla niej optymistycznie — stanie się wkrótce najsilniejszą i najwybitniejszą grupą w Kole. Wspomniał wreszcie p. Głąbiński, iż starał się doprowadzić do porozumienia i łącznego działania tej grupy demokratycznej z innemi grupami, stojącemi bardziej na lewo.

Z ludowcami udało mu się na razie dojść do porozumienia, lecz porozumienie to nie długo trwało, bowiem posłowie ludowi w Radzie państwa pod wpływem menerów par ji z kraju uchylili się niebawem od dalszego porozumienia. Z posłem socjalistycznym natomiast nigdy pos. Głąbiński do żadnego porozumienia dojść nie mógł i przekonał się, że poseł ten dyszy nienawiścią do całego Koła polskiego.

O sprawie ruskiej pos. Głąbiński mówił nie wiele. Wspominając o swej mowie w parlamencie zauważył, że nie powinniśmy prowadzić polityki strusiej wobec nikogo, więc także wobec polityki radykalnej partji ruskiej, zmierzającej wprost do wyrzucenia nas z kraju. Wobec potwarzy rozsiewanych przed forum parlamentu i całej Europy przez posłów ruskich, powinniśmy zachować stanowisko męskie, bo tylko okazanie siły odporu doprowadzi do tego, że uszanują nas także przeciwnicy i że stworzymy z czasem warunki zgody narodowej i spokoju.

W końcu poseł oświadczył, że w pracy swojej poselskiej stoi zawsze na stanowisku narodowem, takie bowiem daje siłę na wewnątrz i zewnątrz, w stosunku do innych stronnictw i do rządu. Zwalczać zaś będzie każdy rząd, który jest centralistycznym i biurokratycznym, a takim jest rząd p. Koerbera. Drogę do rządów parlamentarnych zaś zamknął sobie p. Koerber nie tyle może niedotrzymaniem przyrzeczenia, że § 14 używać nie będzie, ile oddaniem się na łaskę Niemców, ci bowiem potrafią zmusić p. Koerbera do dotrzymania danego im przyrzeczenia, że bez nich żadnych ustępstw narodowościowych nie uczyni, a bez tego uzdrowienie stosunków w Austrji jest niemożliwe.

Następiły interpelacje: p. Neumana w spra-

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

30 (Ciąg dalszy).

X.

— „Eveline", trzeba się zastanowić... Nie pojmuję co się stało? — tak zagaił rozmowę ze swą siostrzenicą Gedrusową książę Jan Dobromirski.

— Wyobraź sobie, że Waldsteinowie jakoś mnie kwaśno przyjmują, a Iza...

— Cóż Iza?

— Iza na moje serdeczne pytania z zimną grzecznością powiada, abym się o nią nic a nic nie troszczył. „Ma foi", to mi się podoba... Mnie, stryjecznego dziadka, który ją tu przywiózł, tak lekceważyć.

— A mnie, rodzonej ciotce, wyobraź sobie „mon oncle", ta dzika dziewczyna powiedziała, że jeżeli ją będę nakłaniać do poślubienia Żorża, zerwie ze mną wszelkie stosunki.

— Co ona sobie myśli?

— A raczej kim sobie głowę zawraca?

— Cóż na to Waldsteinowie?

— Zapytaj się ich...

— Kiedy ci mówiłem, że jestem z nimi na bakier.

— Kwestja pieniężna?

— No tak... Ten idjotyczny konsul odmówił mi zdyskontowania weksIu na głupie 500 rubli. Powiedziałem mu kilka nieprzyjemnych słówek.

— A stary Gutgeld?

— Otóż tu „pointa". Wyobraź sobie „chere Eveline", że kiedym nieprzyjęty w „Discontogesellschaft" weksel posłał wczoraj do Gutgelda, zwrócił mi go z taką odpowiedzią:

„Wybaczy książę, że służyć mu nie mogę, ani teraz, ani na przyszłość, tembardziej, że w interesie wiadomym nic już więcej potrzebować nie będę".

— To jasne i.... zrozumiałe.

— Niekoniecznie; skoro Iza nie chciała nic wyjaśnić.

— Ale wyjaśni Żorż, do którego przed chwilą napisałam, aby natychmiast przybył.

— Pociągniesz go Ewelinko? Gdybyś tak i mnie chciała coś zaforszusować... Powiadam ci jestem goły, jak nigdy... Z hotelu chcą mnie wyrzucić.

— Przenieś się do innego.

— Ciekawym do którego, kiedy we wszystkich wiszą zaległe rachunki.

— Na mnie, uprzedzam z góry, proszę nie liczyć... Na to, co wydobędę od Żorża, czeka mnóstwo dziur... Jeżeli ciebie z hotelu, mnie z mieszkania lada dzień wyrzucą.

— Więc twoje interesa Ewelinko?

— Najfatalniej idą...

— Przecież skojarzyłaś niedawno małżeństwo hrabiego Węcierskiego z córką jakiegoś Szczygła, czy tam kruka...

— Nie przypominaj mi tego oszusta...

— Dał ci przecież...

— Marne 200 rubli, gdy obiecywał dwa tysiące.

— Nie zabezpieczyłaś się przedtem wekslem... Wszak wiem jak ostrożnie prowadzisz podobne interesa.

— Tak, ostrożnie... Ale Węcierski i po ślubie nie jest odpowiedzialnym. Stary Kruk zrobił taką intercyzę, że zięć niczem nie rozporządza, a weksla nigdzie nie chciano zdyskontować.

— A to mądry Kruk...

— I wyobraź sobie musiałam przyjąć głupie 200 rubli... Ani grosza więcej nie chciał na weksel zięcia ofiarować.

— Lecz przecież, „chere Eveline", jakąś bagatelką wesprzyj starego wuja... Ja ci w zamian nastręczę...

Nie dokończył, albowiem pokojówka przyniosła list.

— Co? co? i ten mi się wymyka? — wykrzyknęła Gedrusowa.

— Więc Żorż?

— Przeczytaj sam.

„Wobec wyraźnej woli księżniczki pozostawienia stanowczej decyzji, muszę być cierpliwym i za łaskawą pomoc szanownej pani nadal dziękuję".

— Zrozumiałeś „mon oncle?"

— Ani słowa, a raczej.

— Co?

— A raczej rozumiem, że jak mnie stary, tak tobie, "ma niece", młody Gutgeld wyśliznął się niby piskorz...

— Z tego się jednak okazuje, że Gutgeldowie...

— Bez nas trafili do Izy.

— A ona...

— Ona także bez nas się obeszła.

— Niegodziwa dziewczyna.

— Tak brzydko postąpić z najbliższymi krewnymi...

— To wpływ Waldsteinów...

— Starzy szachraje.

— I pocośmy tę niewdzięcznicę sprowadzali do Warszawy?

Książę Jan, spojrzawszy na siostrzenicę parsknął śmiechem.

— Ależ „ma chere", przynajmniej z sobą nie grajmy komedji. Sprowadziliśmy po to, żeby ją wydać za mąż i przytem zarobić. Samaś przecie cały plan ułożyła, jako doświadczona w swojem „metier", samaś mnie pouczała, jak w Waldsteinach obudzić miłość do nieznanej wnuczki...

Zresztą, dajmy pokój reminiscencjom, żalom, wymówkom i rozmaitym głupstwom. Przedewszystkiem zastanówmy się, co teraz przedsięwziąć i czy wogóle warto jest tym interesem głowę sobie zaprzątać? Jak myślisz Ewelinko. Są jakie szanse?

— Iza mi kategorycznie zabroniła...

— Mnie również.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wie cukrowej, podatkowej i seminarjum polskiego w Cieszynie, p. Bronisława Dnlęby w sprawie Kółek rolniczych i wreszcie p. Dwernickiego: jak dr Głąbiński przedstawia sobie możliwość osiągnięcia samodzielności Galicji i możliwość zrealizowania tego hasła.

P. Głąbiński odpowiedział, że dziś trudno dysktutować, na jakiej drodze nsamodzielnienie Galicji da się osiągnąć. Wszystkie stronnictwa parlamentarne są już przekonane, że wyjście z dzisiejszego przesilenia państwowego jest możliwe tylko drogą nadzwyczajną: może nią być oktrojowanie konstytucji, może nią być centralistyczna konstytucja z bezpośrednim prawem głosowania, może nią być konstytucja uwzględniająca indywidualności historyczno-narodowe i ta byłaby najwłaściwszą. Może się jednak także zdarzyć, że korona nie zdecyduje się na żaden z powyższych kroków stanowczych a wówczas siłą faktów punkt ciężkości pracy prawodawczej przenosić się będzie z parlamentu do sejmów i te coraz bardziej rozszerzać będą swoją kompetencję. W każdym razie przekształcenie Austrji w duchu federalistycznym jest jedynem wyjściem.

Wyborcy uchwalili p. Głąbińskiemu wotum zaufania.

ZE ŚWIATA

Zamordowanie szansonetki.— „Venti Settembre".— Szczepienie dżumy przed stu laty. — Przeciw Murzynom.

Zamordowanie szansonetki. Straszną zbrodnię popełniono w francuskiej miejscowości kuracyjnej Aix les Bains: zamordowano tam znaną powszechnie szansonetkę 45 letnią Eugenię Fougère i jej pannę służącą Łucję. Nieszczęśliwe znaleziono uduszone serwetami, któremi miały obwiązane szyje. Kucharka pani Fougère leżała skrępowana z zakneblowanemi ustami. Tym, który ją oswobodził, nie mogła dać żadnych wyraźnych odpowiedzi, widziała tylko dwóch mężczyzn, którzy zakradli się w nocy do jej sypialni, powalili ją i skrępowali. Eugenia Fougère posiadała kosztowności i klejnotów na sumę 250.000 franków, które zabrała z sobą do Aix les Bains, a które mordercy zrabowali. W teatrze „Elizeum" w Warszawie występowała podczas sezonu zimowego szansonetka Fougère, olśniewając widzów znajomością swej sztuki i pięknemi klejnotami. Niewiadomo jednak, czy zamordowana jest właśnie tą osobą, gdyż w Niemczech produkuje się również znana szansonetka tego samego nazwiska.

* * *

„Venti Settembre". W dniu 20 b. m. obchodziły Włochy urzędową rocznicę zaboru Rzymu przez wojska powstańcze Garibaldego. Według zapowiedzianego programu w obchodzie uczestniczyły wszystkie związki rojalistyczne i wojskowe. Masonerja wystąpiła w tym roku oficjalnie (dzieje się to po raz pierwszy od roku 1870). Loża wielkiego Wschodu święciła wraz z rocznicą zaboru pamięć najwybitniejszych zmarłych w tym roku członków swych, Jana Bovio i Menottiego Garibaldi. Walczące z sobą partje radykalne: socjalistyczna i republikańska wystąpiły po raz pierwszy od lat 30 pospołu i ze sztandarami. Chorągwie były okryte krepą, co wywołało niezadowolenie wśród monarchistów. W ciągu pochodu przez miasto policja nakazała usunąć krepę, a to dla uniknięcia zamieszania. Ponieważ radykali mieli wygłosić szereg mów przeciw caratowi, władze bezpieczeństwa poczyniły szerokie przygotowania, by nie dopuścić do tych mów, które wywołałyby niewątpliwie zaburzenia. Ambasada rosyjska była przez całą dobę strzeżona przez wojsko.

* * *

Szczepienie dżumy przed stu laty. Paryski „Journal des Débats", jeden z najstarszych dzienników francuskich, ogłasza codziennie w krótkiej rubryce notatki i wiadomości o wypadkach, jakie dziennik ten samego dnia, przed stu laty podawał. Otóż kilka dni temu czytelnicy dowiedzieli się z rubryki owej, że d. 27 „fructidora" r. XI, dwaj lekarze, Aubon w Konstantynopolu i Lafond w Salonikach pracowali nad wynalezieniem szczepienia ochronnego przeciw dżumie. Lekarze ci nie znali się i nic nie wiedzieli o wzajemnych odkryciach. Tak działo się przed laty stu. I dzisiaj stwierdzono w Marsylji dżumę, — a sposobu szczepienia ochronnego dotąd jak nie było tak niema.

* * *

Przeciw Murzynom. Pomimo energicznych wystąpień i usiłowań prezydenta Roosevelta, agitacja przeciw równouprawnieniu Murzynów w południowych Stanach Zjednoczonych wzmaga się coraz bardziej. Pomiędzy senatorami z południa powstał projekt pozbawienia Murzynów prawa wyborczego, jakie im przysługuje na mocy konstytucji. Wniosek odpowiedni, podpisany przez członków senatu ze Stanów południowych, ma być przedstawiony przez senatora z Tenessee.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek NMP. Wyzwolenia i Gerarda biskupa; w piątek Władysława z G. i Kleofasa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 32, zachód przypada o godz. 5 minut 34, długość dnia godzin 12 minut 2.

Z KRAJU.

Nowy Sącz. (Wyścigi kolarzy.) Istniejący tu dopiero od krótkiego czasu klub kolarzy "Polonia", którego prezesem jest ceniony i powszechnie poważany p. Habel, emerytowany sędzia, urządzał dnia 20 b. m. wyścigi, największe jakie były w Galicji, na gościńcu rządowym w kierunku do Grybowa. Biegów było sześć:

W pierwszym biegu nowicjuszów jechano 5 kilometrów, a nagrody uzyskali pp.: Hugo Prich z Tarnowa, który tę przestrzeń przebył w 10 minutach, pierwszą nagrodę; Ludwik Kuczkowski z Tarnowa, który przebył tę przestrzeń w 10 min. i 5 sek., drugą nagrodę; Jakób Wasilewski, Jan Bełtowski z Nowego Sącza, pierwszy w 11 minutach, drugi w 12 minutach i Dawid Grincer z Krakowa w 12 min. 10 sek., wszyscy trzej ostatni trzecią nagrodę czasową.

W drugim biegu galicyjskim jechano 10 kilometrów, a nagrody uzyskali pp.: W. Wojas z Krakowa, jako delegat okocimskiego klubu kolarzy, który tę przestrzeń przebył w 22 minutach 10 sek., pierwszą; Stanisław Styczyński z Nowego Sącza w 22 min. 20 sek., drugą nagrodę; Rudolf Gruszecki z Nowego Sącza mimo, że w drodze koło się zepsuło, na innem kole jazdę dokończył, w 23 min. 45 sek., trzecią nagrodę i Dyzma z Tarnowa w 23 min. 15 sek., czasową nagrodę.

W trzecim biegu „Polonii" jechano 8 kilometrów, a nagrody uzyskali pp.: Stanisław Styczyński z Nowego Sącza, który przebył tę przestrzeń w 16 min. 30 sek., pierwszą nagrodę; M. Tetter z Nowego Sącza w 16 min. $30^2/_5$ sek., drugą nagrodę i Gruszecki w 18 min., czasową nagrodę.

W czwartym biegu ogólnym jechano 6 kilometrów, a nagrody uzyskali pp.: W. Wojas z Krakowa, który tę przestrzeń przebył w 12 min. 23 sek., pierwszą nagrodę; Solaczkiewicz z Tarnowa w 13 min. 10 sek, drugą nagrodę: Stefan Filipo-

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

60 (Ciąg dalszy).

Gorzej: inny żal jeszcze miała do niego.

Jak mógł nie pomyśleć o tem, że ona na wspomnienie drogiej mogiły musiała pamiętać o winie i opłakiwać ją? Dlaczego? Dlaczego? Ojciec nigdy nie mówił o biednej zmarłej i nie obronił jej postępowania; nie przytoczył faktów, któreby wykazać mogły, że poświęciła się; dlaczego milczeniem zaciemniał jej pamięć świętą.

Znękana robiła sobie wyrzuty, że nie jest w stanie z czystą myślą zwracać się do matki!

Ale nadszedł dzień, w którym tych rozmyślań pożałowała. Dzień jej urodzin.

Aleksander zawezwawszy ją dnia tego gładził z miłością twarz jej i włosy. Był zmieniony; zdawało się, że zdrowie jego cofnęło się o dwa miesiące wstecz.

Rzekł: — Nawet radość z dnia urodzin odebrano ci biedne dziecię! Teraz już wiesz, ile łez, ile wyrzutów towarzyszyło twemu na świat przyjściu!

— Nie myślmy o tem! Po co zasmucasz drogi ojcze? — prosiła Fulwia, pojmując jaką mu te wspomnienia boleść sprawiają; a jednak z całej duszy pragnęła choć jednego słowa.

— Biada! — ciągnął dalej nieważając. Biada rodzicom, którzy zasługują na potępienie dzieci swoich! Nieszczęśliwe dzieci, które zamilczać muszą winy rodziców! Usiądź na łóżku bardzo wzruszony:

— Fulwio, matka twoja była ofiarą!

— Wiem o tem. — Już nic więcej nie pragnęła.

— Milcz! — rzekł rozkazującym tonem, gdy starała się przerwać mu:

— Prawda ochroni matkę twoją; a jeśli ta prawda wyda ci się lepsza niż przypuszczałaś, to tylko dla niej nie dla siebie ci powiem.

— Nie przerywaj mi więc!

Mówił spiesznie, jakby w obawie, że pamięć może odmówić mu posłuszeństwa.

Zaczął od dnia, w którym spotkali się po raz pierwszy z panią Eugenją: w 54 tym; on miał 23 lata, Eugenja 16 i od dnia tego pokochali się na zawsze. Nieszczęsna miłość przerwana została najpierw poświęceniem dla ojczyzny, potem przez śmierć.

Babka twoja była dziwną kobietą; zdawaćby się mogło, że niema serca, ale przecież kochała bardzo córkę i to było jedyne jej uczucie. Ojczyzna: to frazes; mąż: narwaniec; mój ojciec: fałszywy przyjaciel; ja: gorszy od nich obydwóch. Gdy twój dziadek umarł, zostaliśmy bez pomocy.

Eugenja opierała się. Wytrwała 11 lat.

Dnia jednego w drodze dowiedziałem się...

— Ach czemu nie zabili mnie w bitwie przedtem? Eugenja poszła za mąż!

Jak szalony pędziłem do Bolonji. Tak. To była prawda. Może matka wmówiła w nią, że nie żyję? Nigdy nie chciała mi tego wyjaśnić. Ale ja tak sądzę.

Wycieńczony opadł na poduszki, a Fulwia choć piła słowa z ust jego, błagać zaczęła:

— Nie wzruszaj się do tego stopnia! Czy nie widzisz, jak sobie szkodzisz ojczulku? Uspokój się, później opowiesz mi wszystko!

Napróżno!

— ...Byłem słaby; potrzebowałem innego uczucia... I ona, Eliza, moja kuzynka, która wiedziała o wszystkiem, łudziła się, że uleczy moją ranę dobrocią. Ale ja nie mogłem zapomnieć! Nie mogłem! Eliza na łożu śmiertelnem, w gorączce wołała do mnie:

— Ja ciebie uczyniłam nieszczęśliwszym jeszcze! Nie powinna byłam zezwolić na nasze zaślubienie.

Fulwia drżała; z przerażeniem widziała, jak resztki sił i energji życiowej uchodzą z tem opowiadaniem. Jakiejż siły użyć musiał, aby z taką dokładnością wskrzeszać tak dawno minione wspomnienia. Nawet głos umierającej małżonki naśladować się zdawał, gdy mówił z nieopisaną słodyczą:

— ...Nie powinna była zezwolić na nasze zaślubienie... Robię sobie wyrzuty... robię sobie wyrzuty... robię sobie wyrzuty...

— Miej litość ojcze! przestań, przestań!..

— ...Chciała widzieć się z Eugenją. Muszę z nią pomówić. Od kogo wiedziała, że Eugenja w Bellariva? Życzenie umierającej... Napisałem. Przybyła.

— Umierająca spytała mnie: „Kochasz ją jeszcze?"

— ...Widzisz Eugenjo, jeśli kochasz go, dlaczego go opuszczasz?... — Eugenja rozpłakała się.. „To źle!.. trzeba złe naprawić!" Eugenja płakała, klęcząc przy łóżku.

— Trzeba złe naprawić...

Fulwja ze łzami błagała, aby przestał mówić.

— ...Eugenja wtenczas wznosiła oczy na umierającą, pytając co robić... „Bądź dobrą dla mego syna! Bądź mu matką!"

Umilkł wreszcie: na długo. Patrzył na łzy, płynące po twarzy Fulwji; rozmyślał; po chwili znów zerwał się gwałtownie:

— Zrozumiesz teraz, że nie popełniła zbrodni? Córka otoczyła go silnie ramionami, chcąc zmusić go do spokoju.

— ...Ojcze! ty chcesz umrzeć! chcesz umrzeć!

— ...Przez miłość dla mnie ojcze... Przez pamięć mamy!...

— Była słuszna. Obraza pamięci zmarłej!... Sprawiedliwości!... sprawiedliwości! — krzyczał strasznym głosem. — Sprawiedliwości! Padł wreszcie z obłędem w oczach i bełkotał:

— Teraz i zawsze!

(Dokończenie nastąpi.)

wicz z Nowego Sącza w 13 min. 11 sek., czasową nagrodę.

W piątym biegu popisowym jechano 2 kilometry, a nagrody uzyskali pp.: W. Wojas z Krakowa, pierwszą; J. Wasilewski z Nowego Sącza, drugą; Bełtowski Jan, inżynier Wydziału krajowego z Nowego Sącza, trzecią i Dyzma z Tarnowa, czasową nagrodę.

W szóstym biegu pocieszenia jechano 4 kilometry, a nagrody uzyskali pp.: Jan Bałtowski, inżynier Wydziału krajowego z Nowego Sącza, który tę przestrzeń przebył w 9 minutach, pierwszą nagrodę; Dyzma z Tarnowa w 9 min. 15 sek., drugą; Priaver Dawid z Krakowa w 9 minut. 40 sek., trzecią.

Z powodu nieostrożności publiki, dwóch jadących potłukło się, przyczem podnieść należy, że mimo, iż wstęp na miejsce wyścigów był ustanowiony i pobierany i mimo, że przeszło 2000 widzów przypatrywało się wyścigom, zaledwie kilkanaście kart wstępu rozsprzedano, bo przeważna część widzów kasę wstępu omijała.

Przy sprzyjającej pogodzie wyścigi udały się świetnie, za co należy się uznanie prezesowi klubu, p. Hablowi, dzięki któremu rozwija się nadzwyczaj sport kolarski w Sądecczyźnie.

Akcja ratunkowa Towarzystwa Kółek rolniczych. W Nadwórnie zawiązał się, przy współudziale Wydziału powiatowego, powiatowy Komitet ratunkowy, w skład którego wchodzą pp. Maksymiljan Szyszkowski, ks. Józef Kuczyński, ks. Atanazy Mojsowicz, Antoni Sym, Erazm Kiernicki i dr Antoni Jeż.

W Buczaczu zawiązał się powiatowy Komitet ratunkowy, pod przewodnictwem p. Artura Zaremby Cieleckiego. Wybrano mężów zaufania, którzy rozpoczęli zbieranie datków w naturze i w pieniądzach.

W Czortkowie zajmuje się organizacją powiatowego Komitetu ratunkowego radca sądowy p. Radziechowski.

W Stanisławowie bardzo energicznie zajęli się organizacją Komitetu powiatowego p. Marjan Jaroszyński z Błudnik i p. Stanisław Odrowąż Pieniążek z Meduchy. Dnia 29 września o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali Rady powiatowej Zgromadzenie, celem ukonstytuowania Komitetu. Do Komitetu wybrał już Wydział powiatowy swych delegatów w osobach swego prezesa p. Stanisława Cieńskiego z Wodnik i wiceprezesa ks. Jana Eiselta. — Dwóch delegatów wysyła również stanisławowski oddział galic. Tow. gospodarskiego. — Wszelkie listy i przesyłki dotyczące akcji ratunkowej w powiecie stanisławowskim, należy na razie przesyłać na ręce p. Marjana Jaroszyńskiego w Błudnikach.

W Myślenicach zawiązał się powiatowy Komitet ratunkowy. Komitet ten wybrał swym przewodniczącym ks. Stanisława Zastawniaka, proboszcza z Krzywaczki, zaś jego zastępcą radcę Zacharjasza. — W powiecie myślenickim powódź spowodowała ogromne szkody materjalne a zestawienia przez Wydział powiatowy i władzę powiatową uskuteczniane, wykazały następujące szkody:

Grunta zalane wodą wynoszą 3.200 m., oprócz tego urodzajnej ziemi zabrała woda lub zasypała kamieniami 807 i pół m., wartości 103.904 k., w płonach wyrządziła szkody na 268.553 k. Powiat ten jest bardzo ubogi a ludność przeważnie górska nie jest w stanie nawet przy odpowiednich urodzajach wyżyć z dochodów z gruntów i w znacznej części emigruje za zarobkiem. Tymczasem wskutek ustawicznych deszczów powstały nowe szkody, gdyż po uskutecznieniu zbiorów okazało się, że wydatność płodów zmniejszyła się w roku bieżącym więcej niż o połowę, a ziemniaków, głównej podstawy żywności włościan, jest bardzo mało. To też Komitet czyni starania, by z otrzymanej od rządu subwencji (w kwocie 10.000 kor.), jak najwięcej użyto na zakupno zboża, by w ten sposób uchronić ubogą bardzo ludność od klęski głodowej a nadto umożliwić jej przy obecnych robotach jesiennych uprawę i zasiew gruntów.

Grybów. (Kara za powrót do kraju). We wsi Jaszkowy pod Grybowem 70 letni gospodarz Seman Huniczak mając szczupłe i zadłużone gospodarstwo, a liczną rodzinę, bo aż 10 dzieci, nie miał z czego jej wyżywić.

Mając więc najstarszego syna Wasyla, liczącego lat 22, który stawiając się przed komisją poborową w I i II klasie, został uznany za niezdolnego do pełnienia służby wojskowej, wysłał go za robotą do Ameryki, celem przysyłania mu oszczędności na spłacenie długów i wyżywienie tej licznej rodziny. W Ameryce posłuszny syn pracował w pocie czoła dla rodziców i rodzeństwa przez lat 7 i teraz tęskniąc już za krajem, wrócił do domu rodzicielskiego, gdzie zgłosił się zaraz u wójta, a następnie w starostwie w Grybowie, usprawiedliwiając swój wyjazd do Ameryki i oświadczając gotowość stawienia się w III klasie przed komisją asenterunkową.

Starostwo grybowskie jednak oddało tę sprawę prokuratorji państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła biednego Huniczaka o uchylenie się od obowiązku służby wojskowej, do której pełnienia przez dwa razy był uznany za niezdolnego przez komisję poborową.

Wczoraj 21 b. m. zasiadał oskarżony przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu.

Oskarżony ze łzami w oczach prosił o uwolnienie go od winy i kary tłomacząc się, że na rozkaz rodziców musiał wyjechać do Ameryki za robotą, celem zasilania ich i licznej rodziny swemi oszczędnościami i ocalenia ich od głodowej śmierci.

Trybunał jednak na wniosek prokuratora uznał oskarżonego winnym zarzuconego mu występku i skazał go za to na 3 dni ścisłego aresztu i grzywnę w kwocie 5 k.

Zasądzony płacząc wyrok przyjął.

Walne zgromadzenie gal. Tow. leśnego odbędzie się we Lwowie dnia 5, 6 i 7 października w połączeniu z wycieczką do Mościsk w celu zwiedzenia zalesień lotnych piasków.

Program: Dnia 5 października o g. 10 rano i 4 po południu obrady w sali na Strzelnicy miejskiej. — Dnia 6 października o godz. 8 minut 35 (czas kolejowy) rano wyjazd z głównego dworca do Mościsk i powrót do Lwowa o godzinie 4 minut 25 (czas kolejowy) po południu do Sądowej Wiszni. — Dnia 7 października o godz. 10 rano dalszy ciąg i zakończenie obrad.

Przedmioty obrad: I. Sprawy administracyjne. 1) Sprawozdanie Wydziału za rok 1902/1903. 2) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1902. 3) Uchwalenie budżetu na rok 1904. 4) Wybór czterech członków Wydziału w miejsce ustępujących: pp. Kazimierza Achta, Juljana br. Brunickiego, Zygmunta Demianowskiego i Jana Ligmana. 5) Wybór komisji rachunkowej na rok 1904. 6) Wnioski i życzenia członków Towarzystwa (zwraca się uwagę P. T. członków na § 8 statutu alinea 4 i 8). — II. Rozbiór pytań. 1) O najnowszej instrukcji dla urządzenia lasów państwowych; ref. p. Bronisław Lipiński, zarządca lasów. 2) Sprawozdanie z odbytej wycieczki do Mościsk.

Krosno. (Trafika hurtowna w ręku żydów.) — Przed paru tygodniami zmarła w Krośnie S. Dymowa, dzierżawczyni głównej trafiki w Krośnie, przynoszącej według ostatnich obliczeń do 8000 koron czystego zysku rocznie. Byłoby bardzo pożądanem, aby trafika ta dostała się raz w ręce chrześcijańskie. lecz niestety, o ile wiadomo, zaledwie 2 chrześcijan ubiega się o nią, zaś żydzi całą siłą i sprytem żydowskim, w którym rodzina Dymów należy do genialnych, chodzą koło interesu, co parę dni jeżdżą do Dyrekcji skarbu, jednają sobie protektorów itp., aby ją nadal utrzymać i obecnie są prawie pewni, że się im to uda. Ponieważ w tych dniach rozpisaną będzie licytacja na dzierżawę tej trafiki, przeto wzywamy przedsiębiorczych chrześcijan, aby się o nią starali. Za trafikę tę płacą obecnie żydzi 250 złr.

Ciekawe losy telegramu. Z Brzeska piszą nam: Dnia 25 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano przyszedłem do urzędu pocztowego w Brzesku i nadałem dwie depesze, zawiadamiające rodzinę o śmierci ojca. Depesze odebrał ekspedytor p. Czajkowski, podpisał, obliczył słowa i oddał ekspedytorce. Jedna z nich była adresowana do Bochni.

Kiedy, nie widząc skutku depeszy na drugi dzień t. j. 26 sierpnia po południu, a więc przeszło po 24 godzinach przybyłem do Bochni, przekonałem się, że jeszcze depesza nie nadeszła. Udałem się więc do biura urzędu telegraficznego, ale w protokole, który mi pokazała pełniąca służbę p. telegrafistka, o depeszy nie było ani wzmianki. Dziś mamy już 22 września a jeszcze depesza nie nadeszła. Tak samo ma się rzecz i z drugą depeszą do Zakopanego.

Ciekawy ten fakt możeby mogła wyjaśnić jedynie tylko dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie i podała sposób zabezpieczenia się od podobnych wypadków. St. Cz.

Odezwa. W sprawie pożaru w Monasterzyskach, otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

Dnia 17 września 1903 wybuchł w Monasterzyskach wśród wielkiego wiatru pożar. W jednem okamgnieniu ogarnął ogień całe miasto, a przez rzekę przerzucił się na sąsiednią gminę Folwarki. Akcja ratunkowa była absolutnie niemożliwą, wicher bowiem roznosił ogień, żar, popiół i dym na wsze strony.

Wieczorem zamiast domów, ulic i rynku można było zobaczyć tylko stosy gruzów, sterczące kominy, rozpaczających mieszkańców, ubranych w poszarpaną odzież, tudzież słyszeć jęki i płacze nieszczęśliwych ofiar.

Zgorzało doszczętnie prawie całe miasto i większa część przedmieścia Folwarki.

Przeszło 400 domów, liczne budynki gospodarcze, wszystkie synagogi, probostwo grecko-katolickie padły pastwą płomieni. Kilka osób poniosło śmierć.

Z mienia ruchomego nic nie uratowano, wywleczone częściowo ruchomości i towary zgorzały na ulicy i na placach miasta.

Przeszło 4000 osób pozostaje bez dachu, chleba, odzieży i bez widoków na przyszłość.

Kwitnące dotąd miasto, rozsypane w gruzy przedstawia się obecnie, jakby stare cmentarzysko.

Szkoda nieobliczalna, w każdym razie miljonowa, nędza i rozpacz nie do opisania.

Podpisany komitet ratunkowy odwołuje się do uczucia litości, do szczytnej ofiarności całego kraju i błaga o litość i wsparcia dla tutejszych nędzarzy-pogorzelców.

Choćby najmniejszy datek będzie z wdzięcznością przyjęty.

Datki uprasza się przesłać na ręce podpisanego komitetu.

Monasterzyska, dnia 19 września 1903. Za komitet ratunkowy: ks. kanonik I. Nowobielski, rz.-kat. proboszcz.

Nowa sala gimnastyczna. Z Zbaraża donoszą nam: Dzięki staraniom i energji teraźniejszego prezesa tutejszego polskiego Towarzystwa „Sokoła" p. Majewskiego, oraz wydziału otwarto dnia wczorajszego po uroczystem nabożeństwie w miejscowym kościele OO. Bernardynów, salę gimnastyczną. Na tę uroczystość jawiła się licznie miejscowa inteligencja polska, oraz także mieszczaństwo i lud polski z okolicznych wiosek. Imieniem przewielebnego ks. gwardjana oddał następnie odnośną salę gimnastyczną jeden z księży konwentu OO. Bernardynów w czasowe posiadanie „Sokoła", wypowiedziawszy przy tej sposobności piękną przemowę. Przemawiali też pp.: Majewski, Hartleb i przybyły z Tarnopola, jako prezes okręgowy „Sokoła", profesor Zamorski. Szczęśliwym trafem zawitał też tu ze Lwowa znany recytator polski p. Konopka, który uważał za stosowne, stosowną deklamacją uświetnić powyższy ważny dla tutejszych kresów moment. Ulegając ogólnej prośbie, pozostał p. Konopka w Zbarażu i dał tutejszej publiczności polskiej piękny wieczór recytatorski. Sala była przepełniona inteligencją polską, oraz mieszczaństwem i ludem polskim włościańskim.

W odpowiedzi na odezwę Stow. nauczycielek w Krakowie zamieszczoną w nrze 211 „Głosu Narodu" „Schronienie nauczycielek" w Zakopanem oświadcza, że instytucja ta nie miała nigdy zamiaru łączenia się, a tembardziej podszywania się pod firmę Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. Stanowi ona towarzystwo zupełnie samodzielne, z czego wynika, że wszelkie konsekwencje postępowania wydziału spadają tylko na nią, i pod kompetencję krakowskiego Stowarzyszenia nie podpadają.

KRAKÓW 24 września.

Wiadomości osobiste. Pan namiestnik Andrzej hr. Potocki przejechał wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Bank gal dla hip. Wobec zaniepokojenia wywołanego artykulikiem jednego z pism tutejszych, zasięgnęła Redakcja informacyi prywatnych co do położenia Banku, oraz prac komisji rewizyjnej, wybranej 16 maja.

Okazuje się, iż komisja już 5 ty miesiąc usilnie pracuje, jednak napotyka na bardzo wielkie trudności w rozpoznaniu się w położeniu wywołanem kilkoletnią gospodarką, usuniętych już kierowników. Jak wiadomo, główną wadą tej gospodarki była bezprzykładna arbitralność lub lekkomyślność, skutkiem której nastąpiło w wielu sprawach niesłychane zagmatwanie. Stan Banku ma być właściwie nie złym, lecz niejasnym, a niejasność ta potęguje się jeszcze dla komisji pewnemi trudnościami w otrzymaniu do swej dyspozycji niektórych aktów potrzebnych dla przeprowadzenia pomysłanej dla Banku sanacji.

Jest jednak wszelka nadzieja, że instytucja krajowa, mająca stale świetny statut, będzie pomyślnie wysanowaną i będzie pracować z pożytkiem dla kraju.

Losowanie V kadencji listopadowej sędziów przysięgłych sądu krajowego karnego w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 10 października. Rozprawy rozpoczną się w środę dnia 4-tego listopada b. r.

Wycieczka dziatwy szkolnej. Wczoraj przed południem przybyła do Krakowa dziatwa szkół ludowych z Niepołomic, Podłęża, Kłaja i Woli Batowskiej w liczbie 380 chłopców i dziewcząt, pod przewodnictwem ks. J. Batko i kierowników wymienionych szkół. Młodzież szkolna z dworca kolejowego udała się do kościoła Marjackiego, poczem złożyła wieńce u stóp pomnika Adama Mickiewicza i na kamieniu pamiątkowym Tadeusza Kościuszki, poczem w towarzystwie swoich przewodników zwiedzała pamiątki i kościoły Krakowa.

Z wydziału stow. nauczycielek w Krakowie. Na ostatniem posiedzeniu, odbytem w przeszłym tygodniu, postanowił wydział w dniu 8 listopada urządzić doroczną loterję fantową na dochód stowarzyszenia. P. M. Giełgutowa ofiarowała 100 k.; jedna z nauczycielek bezimiennie 200 koron. Wydział najgoręcej dziękuje za te dowody ofiarności. Dopiero po ostatecznem oczyszczeniu domu z długów, ciążących na nim, będzie można zająć się urządzeniem osobnego schroniska dla nauczycielek. Obecnie przejezdne nauczycielki znajdują pomieszczenie pod najprzystępniejszymi warunkami w lokalu przy ulicy Krupniczej l. 16. Tamże istniejąca czytelnia, posiadająca kilkanaście pism perjodycznych, które można czytać bądź na miejscu, bądź w domu, oraz bardzo znaczny dobór dzieł zarówno dla starszych, jak dla młodzieży. Biuro pośrednictwa ułatwia umieszczanie nauczycielek i bon.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące podziękowanie: Chcąc z biednemi sierotami, zostającemi pod moją opieką, podziękować Bogu za odebrane tegoroczne dobrodziejstwa i Najśw. Marji P. w Tuchowie polecić naszych dobrodziejów i dobrodziejki, wybrałam się z 29 większemi w podróż. Dzięki łaskawości tutejszej Dyrekcji kolei państw., otrzymałyśmy bezpłatny bilet jazdy do Tuchowa i napowrót, umieszczenia zaś podczas jazdy tak wygodnego doznałyśmy, żeśmy się tego nie spodziewały. W Tuchowie zaś przyjęło nas kilku obywateli tak serdecznie, jakieśmy na to niezasłużyły.

Wobec tego uważam za święty obowiązek niniejszem serdeczne podziękowanie wyrazić JWp. c. k.

Radcy dworu J. Horoszkiewiczowi, dyrektorowi kolei państw., za jego starania o naszą podróż, ks. rektorowi OO. Redemptorystów, oraz wszystkim obywatelom, którzy nas łaskawie przyjęli, a zwłaszcza p. Tomaszowi Tylko za gościnne przyjęcie. — Felicyta Żurowska z sierotami.

Repertuar teatru miejskiego

We czwartek 24 września: „Publiczna tajemnica“ (Le secret de Polichinelle), kom. w 3 aktach P. Wolffa.
W piątek teatr zamknięty.

Z sali sądowej.

O oko.

We środę przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem r. Traunfellnera, odbyła się rozprawa karna przeciw 23-letniemu Janowi Nieżyle, wyrobnikowi ze Szczakowy, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

W nocy dnia 10 lutego b. r. oskarżony bawiąc na weselu u Walentego Hujka w Długoszynie, pokłócił się z Wojciechem Hujkiem i uderzył go kamieniem w lewe oko. Z uderzenia tego, według orzeczenia znawców, nastąpiło trwałe i znaczne osłabienie wzroku.

Nieżyło wypiera się wprawdzie zarzuconego mu czynu, twierdząc, że ktoś inny musiał Hujka udrzyć, atoli poszkodowany Wojciech i brat jego Jan zgodnie zeznają, że nikt inny, tylko Nieżyło kamieniem Wojciecha Hujka w oko uderzył.

Na wniosek obrony, trybunał odroczył rozprawę, celem wezwania świadków odwodowych.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Związek austrjackich dyrektorów teatrów.** W Wiedniu odbyło się zebranie austrjackich dyrektorów teatrów, celem zawiązania zawodowego stowarzyszenia. Przybyło 25 dyrektorów, a nadto jako gość, intendent teatrów nadwornych bar. Plappart. Przewodniczącym wybrano dyrektora Gettkego z Wiednia, zastępcą Raula z Cieplic, Rautzenhofera z Wiednia i Blasla z Preszburga sekretarzami, Bauera z Białej i Galotzi'ego z Pilzna kwestorami.

Cel związku określa §. 1 projektu statutu w słowach: „Zadaniem związku jest umożliwienie spełnienia wszystkim scenom zadania, jakie ma teatr na polu sztuki i uszlachetnienia smaku i obyczajów, w drugiej zaś linji przestrzeganie i popieranie interesów moralnych i materjalnych swych członków w szczególności, a personalu teatralnego w ogólności“.

Projekt statutu przyjęto jednomyślnie i do towarzystwa wstąpiło natychmiast 25 członków.

Na wniosek dyr. Gettkego postanowiono także, aby kary nakładane na artystów, szły do wspólnej kasy. Teatry, których budżet roczny wynosi 60.000 kor., płacą wkładkę w wysokości 50 kor. rocznie i mają 1 głos, teatry z budżetem 120 000 kor. płacą 100 kor. i mają dwa głosy. W tym stosunku dochodzi się do „maximum“ 6 głosów.

Ajencje teatralne, działające na szkodę dyrektorów, mają być bojkotowane. Dyrektorowie należący do związku zobowiązują się do używania formularza związkowego kontraktu i regulaminu. Nastąpiły wybory wydziału, który ma się zająć sprawą wydania ustawy teatralnej, ustawowego zabezpieczenia personalu na wypadek słabości lub niezdolności do spełniania obowiązków, zniesieniem t. zw. dni normalnych i opłat policyjnych, wypracowaniem normalnego kontraktu i regulaminu dla związkowych teatrów.

Pismo cesarza do hr. Khuena.

Budapeszt 23 września. Dziennik urzędowy ogłasza na naczelnem miejscu następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany hrabio Khuen Hederwary!

Ojcowskie moje serce napełnione jest głębokim smutkiem, wobec nobilewania godnych stosunków, które w moich Kochanych Węgrach życie polityczne już od miesięcy skazują na bezpłodność, która już zagraża funkcjonowaniu maszyny państwowej.

Gdy w roku 1867 pomiędzy krajami mojej korony węgierskiej z jednej strony, a pomiędzy królestwami, a krajami reprezentowanymi w Radzie z drugiej strony, ustanowione zostały środki wspólnej obrony wynikającej ze sankcji pragmatycznej § 11 art. 12 uchwalił, że sprawy odnoszące się do jednolitego prowadzenia kierownictwa i wewnętrznej organizacji wspólnej armii mają być mnie powierzone.

Tak samo jak każdego czasu czuwałem ściśle, ażeby zobowiązania objęte na podstawie tej ustawy z każdej strony zostały uczciwie i sumiennie spełnione, tak samo jestem zdecydowany przysługujące mi prawa, nietknięte utrzymać nadal i nie naruszone oddać moim następcom.

Gdy Sejm węgierski te moje prawa uznał, chciał przez to nietylko utrzymać wielko mocarstwowe stanowisko monarchji, ale także zapewnić siłę i bezpieczeństwo własnej ojczyzny i własnego narodu.

Właśnie dlatego nie mogłem się zgodzić na zarządzenia, które w ostatnich swoich konsekwencjach prowadzą do osłabienia obu państw monarchji i które mogłyby narazić odebrany od moich sławnych przodków spadek na niebezpieczeństwo upadku. Nie mogłem więc zgodzić się na spełnienie owych żądań, które dążą do takich przekształceń wypróbowanych już instytucyj, które nietylko nie odpowiadają interesom moich kochanych Węgier, ale także w ostatnich konsekwencjach mogłyby narazić integralność krajów mojej świętej korony.

Z drugiej strony nie sprzeciwiam się urzeczywistnieniu takich wynikających z mego upoważnienia królewskiego zarządzeń, co do których moje rządy w ostatnim czasie oddały w sejmie oświadczenia, a które razem z punktami panu przezemnie oznaczonymi tworzą ową ramę, w której jan ważnatakie zarządzenia za dopuszczalne.

Mój naród węgierski od czasu zawarcia ugody uczynił olbrzymie postępy.

Z zadośćuczynieniem widziałem ten radosny rozwój, widziałem w nim nowy dowód dla mądrości owego dzieła, które stworzonem zostało przez wzajemne zaufanie korony i narodu. Tak ma być i tak też ma pozostać na przyszłość. — Łaska opatrzności Boskiej ochraniała nasze życie konstytucyjne dotychczas od każdego poważnego wstrząśnienia.

Tylko trzeźwość i rozwaga narodu, dokładne rozpatrzenie wszystkich wchodzących w grę wielkich interesów może nas także w przyszłości uchronić od wszelkich doświadczań (Prüfung). Jest więc moim obowiązkiem królewskim zwrócić uwagę narodu. Ja także teraz ściśle się trzymam ugody i jest moim przekonaniem, że duch, który stworzył to dzieło także dzisiaj jeszcze żyje w starej sile, w umysłach narodu.

Ufam pańskiej roztropności, że pan wyjaśni ustawodawstwu, moich tak blisko stojących mi Węgier moje zamiary ojcowskie, że pan znajdziesz szczęśliwe rozwiązanie tak niebezpiecznej dla kraju i dla monarchji sytuacji. W tem przeświadczeniu zdecydowałem się panu powierzyć ponownie utworzenie gabinetu o czem pana w załączonem piśmie odręcznem zawiadamiam.

Wiedeń 22 września br.

Franciszek Józef m. p.

Rada państwa.

Wiedeń 23 września. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, przedłożył minister obrony krajowej ustawę, zmieniającą uchwaloną w poprzedniej sesji ustawę o kontyngencie rekrutów w tym duchu, że pobór rekruta w wyższej ilości, aniżeli w latach poprzednich, może tylko wtedy nastąpić, jeżeli odpowiednie do tego podwyższenie zostanie uchwalonem przez Sejm węgierski.

(Uwaga: Poprzednio uchwalona ustawa czyniła wogóle powołanie rekrutów zależnem od uchwały Sejmu węgierskiego, obecnie zależność ta odnosi się tylko do podwyższonego kontyngentu).

Mowa dra Koerbera.

Prezydent ministrów dr Koerber przemówił, jak następuje:

Wysoka Izbo! Dnia 25 czerwca b. r. był rząd zmuszony przystąpić do odroczenia Rady państwa skutkiem odmówienia konstytucyjnego załatwienia prowizorjum budżetowego na drugie półrocze, oraz wydać prowizorjum budżetowe w drodze § 14 ustaw zasadniczych. Przypominając to, podnoszę, że rząd miał zamiar odbyć długą sesję Rady państwa celem definitywnego załatwienia budżetu na rok bieżący, jakoteż uregulowania ekonomicznych stosunków z królestwem węgierskiem. W międzyczasie nastąpiły poważne wypadki, które zmusiły jednak rząd do zwołania obecnej sesji dla obrad nad jednem jedynem przedłożeniem.

Rząd, oparty na poważnych argumentach, podniesionych przy obradach poprzednich ze strony kompetentnych czynników, zażądał podwyższonego kontyngentu rekrutów na r. 1903. Izba posłów ponownie dowiodła w sposób świetny swego patrjotyzmu, uchwalając to podwyższenie kontyngentu rekrutów, mimo podwyższenia ciężarów i panującej ekonomicznej depresji.

W drugiej połowie tej monarchji wniesiona została podobna ustawa z podniesieniem kontyngentu rekrutów. — Trudności jednakże, które tam powstały, spowodowały nowy rząd, przychodzący tam do steru, do cofnięcia przedłożenia i zażądania uchwalenia kontyngentu rekrutów w dotychczasowej wysokości, przez co powstała nierówność w obu państwach.

Jeszcze groźniej przedstawia się jednak sytuacja z powodu podniesienia rozmaitych żądań narodowych w parlamencie węgierskim, które zagroziły jedności armji i naruszyły prawa najwyższego wodza-monarchy, a przez to także wkroczyły w prawa i interesa tej połowy monarchji.

Wobec tego postanowił rząd dnia 26 czerwca postawić swoje portfele do dyspozycji. Muszę tutaj wyraźnie podnieść, że w tym kroku wydarzenia, o których wspomniałem na początku, nie wchodziły w grę. Nie mogę jednakże pominąć sposobności, aby nie wskazać na wielkie znaczenie obecnej chwili, które wymaga zjednoczenia wszystkich stronnictw bez różnicy ich zapatrywań. — Właśnie w takich chwilach okazuje się najdowodniej, jak niebezpiecznem jest zmuszać rząd ciągle do używania paragr. 14, (okłaski, protesta i wykrzykniki wśród Czechów), i przez to chcieć osłabić rząd, przy czem, jak sądzę, jest tylko jeden skutek, że ci, którzy czynią paragr. 14 tak cennym, naruszają właśnie swój majątek. (Potakiwania, protesta i wykrzykniki wśród Czechów).

Podczas całego trwania przesilenia, wywołanego naszą prośbą o dymisję, bezustannie podnosiliśmy prawa tej połowy monarchji, powołując się na ustawy i na nadzwyczajne ciężary, jakie ta połowa monarchji ponosi dla utrzymania wspólnej armji. Wskazywaliśmy na to, że w razie przekształcenia armji w duchu podniesionych pretensyj, Austrja byłaby postawioną przed kwestją, czy obecny stosunek między obu połowami monarchji wogóle należy dalej utrzymać. Powoływaliśmy się na warunki utrzymania pokoju europejskiego, o ile monarchja się do tego przyczynia. Oświadczyliśmy także z całą otwartością, że każdy rząd austrjacki musi używać w całej rozciągłości przysługującego mu wpływu we wszystkich sprawach, odnoszących się do armji wspólnej. (Oklaski.)

Nasza prośba o dymisję nie została przyjętą; uwzględniające przyczyny naszego podania, Korona wyraziła nam ponownie swoje zaufanie. Podniosły się teraz głosy, które twierdzą, że częściowo albo też w całości sprzeniewierzyliśmy się naszym zapatrywaniom, aby tylko pozostać w urzędzie. Sądziliśmy jednakże, że, wobec wyrażonego zaufania ze strony Korony, która uwzględniła przyczyny naszej dymisji i upoważniła nas do wyraźnego oświadczenia w parlamencie, aby we wszystkich sprawach odnoszących się do armji wpływ tej połowy monarchji także w rzeczywistości był zupełnie uwzględniony — że pozostać mamy w urzędzie. (Oklaski.)

Jednakże nie szukaliśmy i nie szukamy walki. Bez namiętności chcemy także i nadal prowadzić rządy i przystąpić w myśl ustaw ugodowych do obrad nad kontyngentem rekruta, które są dopuszczalne, o ile nie zmieniają charakteru i organizmu wspólnej armii. Do nich nie należy jednakże zmiana języka komendy i służbowego. (Potakiwania). Dlatego język ten musi być utrzymanym, dopóki będzie trwał obecny stosunek obu państw. Rozstrzygnięcie w tej kwestji już nastąpiło. Jest wolą najwyższego wodza, aby armia austro-węgierska monarchii pozostała tak, jak jest, wspólną i jednolitą (Oklaski) i we wszystkich podstawach nie tkniętą. (Oklaski).

Tłomaczenia dra Koerbera.

Zwołanie obecnej sesji Rady państwa, uzasadniał dr Koerber w ten sposób, że § 2 uchwalonej ustawy o rekrucie, uczynił przeprowadzenie tejże ustawy zależnem od uchwalenia rekruta na Węgrzech.

Ponieważ brakowało węgierskiego kontyngentu, potrzeba było szukać, czem go zastąpić. Otóż postanowienie istniejącej ustawy wojskowej brzmi wyraźnie, że obowiązek służby prezencyjnej kończy się z dniem 31 grudnia tego roku, w którym obowiązek służby do-

tyczącego upływa. Ponieważ więc w ustawie przewidzianem jest wstrzymanie żołnierzy trzeciego roku, nie byłoby to wcale nowością. Zarząd wojskowy może w tej sprawie wskazać na praktykę 25 lat.

Ponieważ rząd wobec ogólnej sytuacji politycznej nie mógł dopuścić do osłabienia stanu prezencyjnego, widział się zmuszonym do ewentualnego zatrzymania żołnierzy z trzeciego roku.

Proszę mi wierzyć, moi panowie, że ani na chwilę nie przeoczyliśmy surowości tego zamierzonego zarządzenia. Możecie to panowie poznać z beneficjów, które chcieliśmy dotyczącym udzielić.

Obecnie konieczność owego nadzwyczajnego zarządzenia odpada. Jednolitość wspólnej armji nie może być już więcej kwestjonowaną. **Wracają u nas normalne stosunki.**

W razie uchwalenia ustawy poczyniono wszelkie przygotowania, aby bezpośrednio po zapadłej uchwale w tej Izbie nastąpiło uwolnienie żołnierzy z trzeciego roku służby, tak, że każda zwłoka w traktowaniu wniesionej ustawy oznacza tylko przedłużenie obowiązku służbowego służących trzeci rok żołnierzy.

Wreszcie wyjaśnił dr Koerber, że obecna sesja trwać będzie ze względu na obradujace sejmy tylko dni kilka.

Dyskusja.

Pos. Eldersch wskazywał na rozgoryczenie ludności wywołane rozporządzeniem min. wojny.

Pos. Dawid Abrahamowicz przedstawił uchwały Sejmu galicyjskiego domagającego się, aby przyczyny które spowodowały rozporządzenie min. wojny, były usunięte.

Pos. Sileny domagał się wpierw usunięcia rozporządzenia min. wojny — a następnie dopiero rozpatrywania przedłożenia rządowego.

Pos. Fressl wygłosił dłuższą mowę po czesku.

Po odczytaniu całego szeregu wniosków i interpelacji przerwano obrady o godzinie 5 popołudniu.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wnioski i interpelacje.

Między innymi przedłożono następujące wnioski nagłe.

Pos. Baxa i tow. przedłożyli wniosek nagły o zmianę paragr. 8 ustaw wojskowych w tym duchu, aby czas służby kończył się zawsze z dniem 30 września trzeciego roku.

Pos. Choc i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie przedłużenia ustawy o bezpośredniem powszechnem prawie głosowania.

Pos. Daszyński i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie zmiany §. 8 ustawy wojskowej w tym duchu, aby czas służby prezencyjnej trwał tylko 2 lata w linji i 7 lat w rezerwie.

Pos. Schuhmeyer, Daszyński i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie zniesienia ustawy o rekrutach z dnia 26 lutego 1903 roku i zezwolenia na kontyngent rekruta na r. b. w liczbie 103.100 ludzi dla armji lądowej i marynarki, z czego według ostatniego spisu ludności 59.024 przypada na prowincje austrjackie.

Pos. Wojtyga i tow. o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Rząska i przyznanie jak najdalej idących ulg dla powodzian.

Pos. Byk i tow. o udzielenie subwencji pogorzelcom Złoczowa.

Interpelacje wnieśli:

Pos. Olszewski i tow. w sprawie śledztwa i postępowania karnego z powodu przekupstw wyborczych, popełnionych rzekomo przy wyborach w Sejmie w roku 1901 w powiecie brzeskim w Galicji.

Pos. Schoenerer i tow. interpelują w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego jako języka państwowego i języka armji w Austrji.

Pos. Sylwester i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie wykonania prawa „veto" przy wyborze Papieża ze strony Austrji.

Pos. Bomba i tow interpelują ministra obrony kraj. w sprawie odłożenia czasu służby profesorom gimn. i wychowankom seminarjów aż do ukończenia 24 roku życia.

Koło polskie.

Wiedeń 24 września. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 5-tej po południu zaczęło się I posiedzenie Koła polskiego. Posiedzenie to było w znacznej, i to ważniejszej części poufne. W części poufnej na porządek dzienny przyszła sprawa kontyngentu rekrutów.

P. Stwiertnia imieniem klubu demokratycznego przedłożył wniosek, aby Koło głosowało wprawdzie za uchwaleniem rekruta, z tem jednak zastrzeżeniem, **że czyni to jedynie dla cesarza.**

Do rządu Koło niema zaufania za nadużywanie § 14 i niedotrzymywanie obietnic uczynionych Kołu. Dziś w dalszym ciągu narada Koła nad sprawą rekrutów. W części jawnej uchwalono adres do Papieża, i poruszano drobniejsze postulaty ekonomiczne. Rozważano także sprawę pp. Niementowskiego i Walewskiego, których „Czas" oskarżył o wyzyskanie koncesji kolejowych dla osobistych korzyści.

Sprawę tę rozważać będzie specjalnie na ten cel zebrana komisja.

Sytuacja.

Wiedeń 24 września. (Tel. wł.). Wczoraj po mowie dra Koerbera oświadczyli Czesi, że żądanie prezesa gabinetu, by parlament uchwalił natychmiast przedłożenie rządowe w sprawie kontyngenta rekruta **jest prowokacją — i że na nią odpowiedzą obstrukcją.**

Istotnie wczorajsze posiedzenie prawie wyłącznie wypełniała obstrukcja czeska.

Sytuacja jest ciągle niepewną.

We wszystkich stronnictwach panuje niechęć do uchwalenia przedłożenia rządowego w tej formie, w jakiej je zredagowano.

Rząd wymaga uchwalenia podwyższonej liczby rekruta — parlament zaś zgodzi się jedynie na uchwalenie starej liczby (59 tysięcy). Prawdopodobnie więc ustawa rządowa nie przejdzie i jutro już dr Koerber **sesję odroczy,** rozpuści rezerwistów i powoła nowych rekrutów na **mocy § 14.**

TELEGRAMY.

Samobójstwo.

Lwów 24 września. W Krynicy zastrzelił się wczoraj w parku tamtejszym sekretarz namiestnictwa Witold Lassota. Powodem samobójstwa była prawdopodobnie długa i nieuleczalna choroba.

Car we Wiedniu.

Wiedeń 24 września. Ostatecznie postanowiono, że car Mikołaj przybywa dnia 30-go września przed południem o godz. wpół do 11 osobnym pociągiem dworskim na dworzec kolei Zachodniej a stamtąd po uroczystem powitaniu udaje się wprost do Schönbrunnu, gdzie w południe odbędzie się śniadanie galowe u cesarza Franciszka Józefa. O godzinie 2 po południu nastąpi odjazd obu monarchów na polowanie do Mürzsteg. Dnia 3 października powróci car do Darmstadu nie zatrzymawszy się w Wiedniu.

Wiedeń 24 września. W przyjeździe do Mürzsteg towarzyszyć będą monarchom hr. Gołuchowski i hr. Lambsdorff.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 24 września. (Tel. wł.). Wczoraj na zgromadzeniu stronnictwa liberalnego hrabia Khuen usiłował uspokoić opinię, zapowiadając, że gabinet jego jest tylko przejściowym, że gdy normalne powrócą stosunki poda się do dymisji. Poufnie dodał, że na następcę zaproponuje monarsze hr. Juljusza Andrassego.

Dalej mówił, że przywozi poważne koncesje narodowo-wojskowe i tak 1) w zakładach wychowawczych wojskowych większa część przedmiotów ma być wykładaną w języku węgierskim.— 2) Ma być podwyższona ilość stypendjów w zakładach wojskowych, aby ułatwić wstęp do wojska niezamożnym. Liberali przyjęli życzliwie wywody Koerbera i wczorajszy manifest i starać się będą ułatwić hr. Khuenowi misję.

Wybory do Sejmu pruskiego.

Berlin 24 września. „Staats Anzeiger" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, rozpisując prawybory do pruskiego sejmu na dzień 12, a wybory posłów na dzień 19 listopada b. r.

Przesilenie w Serbji.

Belgrad 24 września. Rada gabinetowa pod przewodnictwem króla uchwaliła zwołać skupczynę na dzień 28 b. m., poczem rząd podał się do dymisji, która też została przyjęta.

O spisek wojskowy.

Belgrad 24 września. Wczoraj rano rozpoczęła się rozprawa przeciw aresztowanym w Niszu oficerom. Przewodniczy sądowi jenerał Lazarewicz, który tak samo, jak i inni członkowie sądu nie brał udziału w sprzysiężeniu na życie króla Aleksandra. Wyrok zapadnie w piątek.

Turcja skłonna do rokowań.

Sofia 24 września. Komisarz turecki zawiadomił rząd ustnie o skłonności Turcji do rokowania z Bułgarją w sprawie pacyfikacji Bułgarji. Rząd bułgarski odpowiedział jednak, że wda się w rokowania dopiero na pisemną propozycję.

Morderstwo.

Lwów 23 września. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem spełniono przy ulicy Zamkowej morderstwo w następujących okolicznościach.

W dużej izbie przy ulicy Zamkowej mieszkało od dłuższego czasu kilka rodzin, pomiędzy innemi zaś 34 letni Michał Pachuła ze żoną Marją i 32-letni Jan Stecera z żoną Karoliną. Pomiędzy Pachułową a Stecerową przychodziło bardzo często do kłótni, które zamieniały się następnie w bójkę obu rodzin. Wczoraj wieczorem o godz. 7-mej przyszło właśnie do takiej kłótni, podczas której Stecera dobywszy noża z kieszeni, pchnął nim Pachułową w plecy, tak, że ta brocząc we krwi, padła na ziemię. W obronie ranionej porwał się Pachuła i rzucił się na Stecerę, lecz ugodzony nożem w piersi runął na ziemię.

Gdy sąsiedzi chcieli rozbroić Stecerę, ten broniąc się przeciął jeszcze niejakiej Sobusiowej dwa średnie palce prawej ręki, poczem wybiegł na ulicę. Pachuła na miejscu wyzionął ducha, żonę jego, oraz Sobusiową opatrzyło pogotowie ratunkowe. Mordercę schwytano w godzinę później w jednym z szynków przy ulicy Krakowskiej, gdzie najspokojniej pił piwo. Przesłuchiwany na inspekcji policyjnej, tłomaczył się tem, że dokonał czynu w obronie własnego życia.

Proces gnieźnieński.

Wyrok.

Gniezno 23 września. Wyrok w procesie wrzesińskim zapadł dziś o godzinie kwadrans na 4 rano. **Kasjer Ziółecki skazany na tydzień więzienia i na ponoszenie połowy kosztów procesu. Reszta oskarżonych uwolniona.**

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go września. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 117·47 Renta majowa 99·45 Węg. renta koronowa 96 20, Akcje austr. zakładu kredyt. 632 75, Akcje węg 690 —, Akcje Anglobanku 269·50, Akcje Uniobanku 506 — Akcje Länderbanku 402 —, Akcje kolei państ. 639 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 348 —, Akcje tytoniowe 346 — Akcje Alpiny 356·— Losy tureckie 116 75, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 22·—, spirytus (niezm.) 40·60, nafta niezmieniona.

Berlin 23-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·2?.

NADESŁANE.

List gończy.

Fabian Wolak, wzrostu wysokiego (1 m. 70 cm.) lat około 50, silnej budowy ciała, twarzy podłużnej włosy i wąsy jasne, oczy siwe, dość duży orli nos, do gminy Łąkta dolna (powiat Bochnia) przynależny, dozorca drzewa w ostatnich czasach w Ostrawie Morawskiej przebywający, podejrzany, że w nocy z 2 na 3 sierpnia 1903 zamordował w Czułowie na Śląsku pruskim Franciszka Ujejskiego, robotnika leśnego z Kamienicy (powiat Bochnia) pochodzącego — zbiegł natychmiast z Prus w niewiadomym kierunku.

Tutejszy c. k. sąd kraj. karny rozpisał za nim listy gończe, które do dziś dnia nie odniosły skutku.

Otóż jeszcze tą drogą w interesie sprawiedliwości uprasza się każdego ktokolwiek by wiedział, gdzie obecnie Fabian Wolak przebywa, lub dokąd się udał, by o tem natychmiast najbliższej władzy, lub wprost tutejszemu sądowi doniósł.

C. k. Sąd kraj. karny odd. VIII.

Kraków, dnia 16-go września 1903 r.

Czernecki.

Weterynarz L. HAASE

powrócił i leczy wszystkie zwierzęta domowe, — na prowincyę wyjeżdża bezzwłocznie. 2328 3 3

Kraków, ul. Karmelicka 40.

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

Do wynajęcia 2459 4 6

od 1 października br. przy ul. Zwierzynieckiej l. 21 **narożny lokal**, w którym od 6 lat mieści się restauracya i wyszynk trunków, składający się z wielkiego sklepu, sali bilardowej i z dwóch wielkich sal, pokoju, kuchni i dwu przedpokoi i 6 piwnic do tego. Na żądanie może być lokal ten podzielony. Wiadomość u p. Pelzowej Gertrudy 29.

Do sprzedania

meble do **jadalni i sypialni kompletnie nowe,**

ozdobnie olejno malowane, nadzwyczaj trwale wykonane, nadające się specyalnie dla zamożniejszych obywateli, mieszkających na parterze.

Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie L. 20 w restauracyi. 2210

Poszukuje się

dla kilku gmin zalanych powiatu krakowskiego **KARTOFLI** jadalnych (przebieranych), 1500 c. m., na dostawę październikową — Oferty uprasza się pod adresem:

Komitet dla powodzian
2481 **Ruszcza, poczta Pleszów.** 2 2

Wyrób rękawiczek

oraz

Pralnia rękawiczek

ZAKŁAD MODNIARSKI

„WANDA“

4 30 oraz 2332

Farbiarnia piór

i fryzowanie tychże.

pod firmą

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca wszelkie wyroby, wchodzące w powyższy zakres.

Do handlu korzennego, delikatesów i win potrzebny jest zaraz lub 1-go października br.

Praktykant,

który już w podobnym interesie był zatrudniony — Wiadomość u WPana **Józefa Huttingera** w Krakowie, ul. św. Tomasza. 2477 2 2

Pokój umeblowany

frontowy, z osobnem wejściem, słoneczny, wraz z całem utrzymaniem, **do wynajęcia** od 1 października. Ulica Karmelicka L. 55 w Krakowie. Drugi pokój mniejszy tylko dla Pań. 2495 2 0

Panienka

z ukończoną buchalteryą, poszukuje posady od 1 października. Adres pod: S. C. 330, Adm. „Głosu Narodu“. 2446

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

NIEMKA 2456

udziela lekcyi i konwersacyi.

Kraków, Mikołajska 12 II piętro.

PRZYBORY do szycia i haftu, WEŁNY i BAWEŁNY do robót drutowych

WYROBY WEŁNIANE i BAWEŁNIANE na jesień i zimę j. k. t.

POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI, KAMASZE i t. p.

polecają po cenach niskich 2276

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

W niedziele i święta handel zamknięty

!Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1790

W. ADAMOWICZA

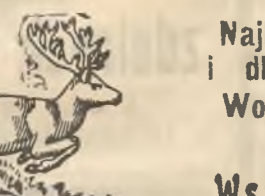
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	„	2·80

!Herbata z Brodów!

MYDŁO SCHICHTA

„JELEŃ“ **MARKA OCHRONNA:** **„KLUCZ“**



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia.



Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 985

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi

urządzony poprzednio przy ul. Basztowej L. 18 **przeniosłem i prowadzę nadal**

przy ul. Kopernika L. 8,

Nauka zwięzła ustna i pisemna. Korzystny rezultat tejże zapewniony. Dla Pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu, względnie na czas nauki przyjmuje na mieszkanie wraz z wiktem pod bardzo przystępnymi warunkami. Nauka w drodze korespondencyi jako bezcelowa jest wykluczona. Sprawy tyczące się przypuszczenia do egzaminu itp. załatwiam osobiście 2464 4 10

W. GRZYBEK

ck. urzędnik rach.

SZUKAM 2467 2 2

dobrze idącej większej **kawiarni** lub restauracyi w Galicyi do wydzierżawienia. Późniejsze kupienie na własność nie wykluczone Zgłoszenia: Aleksander B. 20. do Adm. „Głosu Narodu“.

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyi **muzyki** w domu i na mieście, po bardzo przystępnych cenach. Bliższa wiadomość: ul. Mikołajska 20, mieszkania 11, pomiędzy godz. 9—12. 2413 3 3

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

PRYWATNE OBIADY

smacznie i zdrowo przyrządzone dostać można po przystępnych cenach przy ul. Sławkowskiej 6 II p., drzwi 2, M. S. 2451 3 12

Z powodu braku utrzymania

oddam pięcioletniego **ładnego chłopczyka za swoje.**

Adres: Lancka przy ul. Poselskiej 20 Kraków. 2202 7 0

Popołudniowe lekcye

języków: **francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego,** za obiad i mieszkanie, choćby wspólne. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 2473 2 3

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), Telefon Nr. 331, — **Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2279

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Chłopiec zamiejscowy

z ukończoną 2 kl. gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą 2475

J. FEDEROWICZ w Krakowie.

Do sprzedania

z powodu wyjazdu **fortepian** o $7^1/_2$ oktawach. Wiadomość na miejscu, ul. Smoleńska L. 13, I piętro, między godziną 9 a 6 po południu. 2447 3 3

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 2288

Stancye: Grodzka 14, Rakowicka 8, Karmelicka 15, Floryańska 5.

Składy: Starowiślna 16,

Sklep: pl. Dominikański 4, Grodzka 50, 51, Długa 45, Sławkowska 31, Rynek 22, plac Dominikański 3, Rynek 13. Lokal na restauracyę Zwierzyniecka 21, Szpitalna 36, Grodzka 30, św. Jana 18, Sławkowska 8, Radziwiłłowska 21, Duży lokal: Floryańska 40, Mostowa 1, Wielopole 13, Grodzka 18, 29.

Piwnice: św. Marka 8,

Stajnie: Stachowskiego 10, Biskupia 9, 11, Michałowskiego 11, Karmelicka 38, Podwale 12,

Pracownia malarska: Długa 37 III, Gołębia 14.

Pokój z meblami lub bez: Grodzka 8, Mikołajska 7, Radziwiłłowska 5, Studencka 2, Basztowa 25, Jasna 5, Starowiślna 13, Wolska 3, św. Marka 8, pl. Szczepański 6, Basztowa 9, Biskupia 5, Karmelicka 22, Gertrudy 5, Jabłonowskich 5, Szpitalna 9, Zwierzyniecka 27, Floryańska 40, Smoleńsk 22, Jabłonowskich 7, Poselska 20, Czysta 15, Czysta 11a, Półwsie Zwierzyn. 69, Podzamcze 3, Słowiańska 2, Długa 34 Kurniki 7, nad Rudawą 21, Garbarska 7, Siemiradzkiego 17, Pawia 8, Bogata 8, Rynek 22, Lenartowicza 7, Krupnicza 10, Smoleńsk 16, św. Jana 30 Szpitalna 32, Siemiradzkiego 20, Krowoderska 21, Lenartowicza 6, Kurniki 6, Sławkowska 14. Graniczna 14, św. Jana 12, Rakowicka 8, Jabłonowskich 22.

2 pokoje z meblami lub bez: Nad Rudawą 4, Gołębia 4, św. Marka 8, Michałowskiego 78. Basztowa 9, Batorego 22, Sławkowska 12, Łobzowska 21 Retoryka 10.

3 pokoje: Zielona 19.

Pokój przedp. i kuchnia: św. Jana 18, Podzamcze 24, Zielona 20, Niecała 13, 14, Szlak 15, Floryańska 5. Kurniki 6, Czysta 11a, Rakowicka 8, Rynek klep. 16.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac św. Magdaleny, Warszawska 3, Czarnowiejska 59, Smoleńsk 22, Szewska 7, Floryańska 16, Topolowa 40, Szlak 30, Radziwiłłowska 8, Długa 34, Czysta 11a, Pańska 11.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10 II. Grodzka 45, Floryańska 32, Rakowicka 17, Strzelecka 17, Zwierzyniecka 21, Podzamcze 24, Poselska 16, Smoleńsk 24, Dębniki 15, Szlak 24, Sobieskiego 7, Radziwiłłowska 8, Batorego 25, Retoryka 12, Floryańska 14, Wolska 30, Wolska 36.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: Stachowskiego 1, 3, 5, 16, Sobieskiego 7, Gołębia 14, Zielona 20, Kanonicza 16, Grodzka 61, Siemiradzkiego 6, Jabłonowskich 18, 19.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18, Garncarska 8, Warszawska 3, Jagiellońska 11,

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Siemiradzkiego 4, Rynek 17, Batorego 4,

7 pokoi: św. Anny 3, Podwale 12,

8 pokoi: Krupnicza 8

10 pokoi: św. Jana 11.

Willa: Zwierzyniec 53, Czarnowiejska 6.

Angielski „Gick“

mało używany, bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji wyścigów konnych ulica Wolska l. 5. 2470 2 3

Rutynowana nauczycielka

muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2192 6 0

Kasa ogniotrwała

Nr. 3-ci

w bardzo dobrym stanie, jest **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“. 2302

Ogłoszenie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

Katolickiego Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego
w Wadowicach 2507 1 2
odbędzie się w biurach tegoż Towarzystwa w dniu 5 Października 1903 o godz. 4 po południu, na które Członków się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór Prezesa — i
2. Wybór jednego Członka Rady nadzorczej.

Wadowice 21 Września 1903.

Rada nadzorcza Katolickiego Tow. rolniczo-zaliczkowego.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.